

Zdzisław Papierkowski

Projekt Prawa o wykroczeniach : (kilka uwag o niektórych problemach ogólnych)

Palestra 5/9(45), 44-52

1961

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZDZISŁAW PAPIERKOWSKI

Projekt Prawa o wykroczeniach

(Kilka uwag o niektórych problemach ogólnych)

I. Zaczniemy od sprawy najbardziej ogólnej i zasadniczej, mianowicie od pytania, czy należy bądź czy warto tworzyć oddzielny kodeks karno-administracyjny?

W swoim czasie powiedział pewien deputowany do parlamentu francuskiego, że ustawa w chwili jej uchwalenia jest już przestarzała, gdyż regulowany przez nią wycinek życia społecznego posunął się znacznie naprzód. Jakkolwiek nie należy pojmować tego powiedzenia *à la lettre*, jednakże w tej przesadzie jest coś, nad czym trzeba się zastanowić. Sądzę, że wypowiedź owego Francuza ma szczególne zastosowanie do przedmiotu niniejszego artykułu, tj. do prawa karno-administracyjnego. Nigdzie chyba nie ma takiej dysproporcji między życiem a aktem ustawodawczym jak właśnie w tej dziedzinie. Prawo administracyjne w ogóle, a śladem jego prawo karno-administracyjne musi ulegać, co jest zrozumiałe, bardzo częstym zmianom i fluktuacjom. To też zarówno obowiązujące prawo o wykroczeniach, jak i omawiany projekt prawa o wykroczeniach postępują słusznie, rezygnując ze skodyfikowania w jednym akcie ustawodawczym wszystkich aktualnych wykroczeń i ograniczając się tylko do najbardziej typowych.

Jeśli chodzi o redakcję części ogólnej jako całości, to sądzę, że jest ona lepsza w projekcie aniżeli w prawie obowiązującym. Wyraża się to w rozbudowaniu szeregu przepisów w porównaniu z postanowieniami części ogólnej prawa obowiązującego, a nadto przejawia się to w większej przejrzystości w dziedzinie sformułowań. Jakkolwiek nie jest wadą z punktu widzenia techniki kodyfikacyjnej powoływanie się w treści danego przepisu na inne przepisy, to jednak nie należy w tym przesadzać, jak to właśnie czyni przepis art. 2 obowiązującego prawa o wykroczeniach. Nie sądzą jednak, aby dzięki wspomnianym cechom części ogólnej istniała podstawa do twierdzenia że projekt prawa o wykroczeniach odstąpił się od norm innych kodyfikacji i wszedł na drogę własnych, oryginalnych koncepcji. Daje się bowiem zauważyć daleko idąca recepcja norm pochodzących z terenu części ogólnej kodeksu karnego (zarówno obowiązującego, jak i projektu Komisji Kodyfikacyjnej).

II. Przepis art. 1 omawianego projektu budzi poważne wątpliwości i sprzeczny. *Primo*, zgodnie z uzasadnieniem do art. 1 poprzedniego projektu prawa o wykroczeniach (1957 r.) sądzę, że materialna definicja wykroczenia nie doprowadza do pozytywnych rezultatów. Społeczne niebezpieczeństwo czynu jest pojęciem o tyle nie sprecyzowanym, że może rodzić niebezpieczeństwo dowolnej interpretacji. *Secundo*, społeczne niebezpieczeństwo (szkodliwość) działania lub zaniechania jest tak dalece *conditio sine qua non* odpowiedzialności karnej za te formy zachowania się, że nie potrzeba o nim *expressis verbis* wspominać. Wszak taki jest sens prawa karnego, zarówno sądowego, jak i administracyjnego, że kara jest odpłatą nie za co innego, lecz właśnie za narażanie na szkodę (niebezpieczeństwo) dóbr prawnie chronionych. Dlatego uważam definicję formalną wykroczenia za bardziej godną polecenia, a praktycznym kryterium ustalającym ogólną treść wykroczenia powinna być sankcja karna. *Tertio*, autorytatywne stwierdzenie, że wykroczenie nie jest przestępstwem, polega na grubym nieporozumieniu. Jak można bowiem pozbawiać wykroczenie cech przestępczości, opierając jego istotę na „społecznym niebezpieczeństwie”, a więc na elemencie zaczerpniętym z arsenału części składowych przestępstwa? Jeżeli wykroczenie nie jest przestępstwem, to w jakim celu część ogólną prawa o wykroczeniach konstruuje się w sposób analogiczny, a nierzadko dosłownie tak samo jak odpowiednie koncepcje i sformułowania części ogólnej kodeksu karnego, a więc ustawy regulującej dwie inne postacie przestępstwa, mianowicie zbrodnię i występki? Jeżeli wykroczenie nie jest przestępstwem, to czym ono jest jako przedmiot kary, jakie jest jego pojęcie nadrzędne?

Nie trzeba chyba być szczególnie domyślnym, aby uświadomić sobie, że omawiany projekt opiera się *in puncto* przeciwstawiania pojęcia „wykroczenia” pojęciu „przestępstwa” na pewnego rodzaju *communis opinio*, jaka wbrew teoretycznej oczywistości i pozytywnym przepisom prawnym wytworzyła się na tle polskiego prawa karnego, jakoby przez „przestępstwo” *sensu stricto* należało rozumieć tylko zbrodnię i występki. Podstawą, na której opiera się wspomniany pogląd, jest przepis art. 12 k.k., który operując w swej treści pojęciem przestępstwa (zbrodni i występkami), przesądza rzekomo sprawę w tym sensie, że przez „przestępstwo” rozumie się tylko zbrodnię i występki. Przypatrzmy się więc tej rzekomej przeszkodzie w ujmowaniu wykroczenia jako przestępstwa w świetle art. 12 k.k. oraz innych przepisów prawa karnego.

Przepis art. 12 k.k. stwierdza, że przestępstwa zagrożone karą śmierci lub więzienia powyżej lat 5 są zbrodniami, zagrożone zaś karami zasadniczymi więzienia do lat 5, aresztu powyżej 3 miesięcy lub grzywny powyżej 4 500 złotych — występkami. Przepis ten operuje dwoma rodzajami pojęć, a mianowicie pojęciem nadrzędnym „przestępstwo” oraz pojęciami podrzędnymi „zbrodnia” i „występek”. Operuje on nimi w ten sposób, że podaje definicję zbrodni i występkami, a nie definicję przestępstwa. Z przepisu tego nie wynika zatem, że przestępstwem jest tylko zbrodnia i występki, natomiast wynika jedynie to, że postacie przestępne określone w części szczególnej kodeksu karnego są zbrodniami lub występkami zależnie od rodzaju i wysokości grożącej

kary. Że przepis art. 12 k.k. nie ogranicza pojęcia przestępstwa do zbrodni i występku, wynika to w szczególności z definicji występku jako przestępstwa zagrożonego m.i. aresztem powyżej 3 miesięcy lub grzywny powyżej 4 500 złotych. Okazuje się więc, że pozostało jeszcze coś, co zagrożone jest karą aresztu do 3 miesięcy lub grzywny do 4 500 złotych, i że to coś, ujmowane w logicznym związku z treścią przepisu art. 12 k.k., nie może być niczym innym jak tylko częścią owego pojęcia nadrzędnego, tj. trzecim rodzajem przestępstwa, czyli wykroczeniem.

Wyjdźmy jednak poza obręb przepisu art. 12 k.k. i poza oparte na nim immanentne dedukcje logiczne i zbadajmy, czy istnieją inne przepisy polskiego prawa karnego, które rzuciłyby światło na omawiane zagadnienie, a mianowicie przepisy pozwalające, a może nawet nakazujące ujmowanie wykroczenia jako „przestępstwa” nie tylko w ogólnym znaczeniu teoretycznym, lecz również w konkretnym znaczeniu ustawowym, nadanym temu pojęciu przez pozytywne przepisy polskiego prawa karnego.

Ctóż gdyby było prawdą, że kodeks karny rozumie przez „przestępstwo” tylko zbrodnię i występki, to redakcja takich przepisów, jak np. art. 92, 146, 147, 250 k.k., musiałaby być inna niż jest w rzeczywistości. Mianowicie gdyby zbrodnia i występki wypełniały całkowicie treść i zakres pojęcia „przestępstwa”, to wymienione przepisy, operowałyby tym jednym pojęciem jako pojęciem wspólnym i nadrzędnym (podobnie jak czynią to przepisy np. art. 148, 154, 160, 161 k.k.), nie rozszczepiając go na poszczególne składniki. Skoro jednak jest inaczej, to z tego widać, że zbrodnia i występki nie są jedynymi elementami pojęcia przestępstwa i że tam, gdzie kodeksowi karnemu chodzi tylko o zbrodnię i występki, zaznacza on to *expressis verbis*.

Przejdźmy jednak na teren innych przepisów prawa karnego.

Według art. 15 prawa o wykroczeniach do wypadku zbiegu przestępstw i zbiegu przepisów stosuje się odpowiednie przepisy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o postępowaniu karno-administracyjnym z dnia 22 marca 1928 r. Tymi odpowiednimi przepisami są art. 10 i art. 13—18 wspomnianego rozporządzenia. Art. 10 brzmi: „Jeżeli ten sam czyn wykazuje cechy przestępstwa (podkreśl. moje — Z. P.) ulegającego ukaraniu przez władzę administracyjną, a zarazem cechy przestępstwa ulegającego ukaraniu przez władzę sądową (...)”. Artykuły 13—18 znajdują się w rozdziale zatytułowanym „Zbieg przestępstw i przepisów karnych w postępowaniu karno-administracyjnym”. Widzimy więc, że wykroczenie zostało tu wyraźnie nazwane przestępstwem przez przepis ustawy, a zatem chodzi tu o to samo znaczenie „przestępstwa”, w jakim używają tego pojęcia również inne przepisy ustawowe, a wśród nich także art. 12 k.k.

Przepis art. 10 lit. d) przepisów wprowadzających kodeks karny i prawo o wykroczeniach stwierdza, że łagodzeniu według przepisu pod lit. c) nie podlegają kary za przestępstwa przewidziane w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1928 r. o karach za szpiegostwo i niektóre inne przestępstwa przeciw Państwu. Nie ma znaczenia fakt, że rozporządzenie to już nie obowiązuje. Nam chodzi o ustalenie, że art. 6 § 1, art. 12 § 2, art. 14, art. 25 § 3 tego rozporządzenia wspominały o wykroczeniach, a nadto że cytowany poprzednio

art. 10 lit. d) przepisów wprowadzających, wydanych jednocześnie z kodeksem karnym i prawem o wykroczeniach jako też równorzędnych z tymi aktami ustawodawczymi co do mocy obowiązującej, nazywa te wykroczenia przestępstwami. Podobnie postępuje art. 12 § 2 przepisów wprowadzających kodeks karny i prawo o wykroczeniach, nazywając przestępstwami wykroczenia określone w art. 624—627 k.k. rosyjskiego z 1903 r. W myśl art. 14 § 1 tychże przepisów wprowadzających, o rodzaju przestępstwa rozstrzygają przepisy art. 12 k.k. i art. 1 prawa o wykroczeniach po uwzględnieniu grożącej za dane przestępstwo kary według art. 10 lit. a) przepisów wprowadzających kodeks karny i prawo o wykroczeniach. Według art. 15 § 1 tychże przepisów wprowadzających, do przestępstw skarbowych stosuje się przepisy części ogólnej kodeksu karnego i prawa o wykroczeniach, jeżeli przepis ustawy karnej skarbowej lub inny przepis szczególny nie stanowi inaczej. Otóż i poprzednie ustawy karne skarbowe, i obowiązująca ustawa karna skarbowa z dnia 13 kwietnia 1960 r. rozumieją przez przestępstwa skarbowe zarówno występki skarbowe, jak i wykroczenia skarbowe (zob. przepis art. 1 tejsze ustawy). W związku z tym pozostaje przepis art. 509 § 1 k.p.k., który również operuje pojęciem przestępstwa skarbowego. Jest więc chyba rzeczą zrozumiałą, że kodeks postępowania karnego, używając terminologii z dziedziny prawa karnego skarbowego, ujmuje dane pojęcia tak, jak to prawo, a więc rozumie przez przestępstwo skarbowe także wykroczenie skarbowe.

Wreszcie również niektóre ustawy karne dodatkowe nazywają wykroczenie przestępstwem. I tak np. art. 45 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o dozorze nad artykułami żywności i przedmiotami użytku (Dz. U. Nr 36, poz. 343 z późniejszymi zmianami) stanowi, że „przestępstwa, za które niniejsze rozporządzenie przewiduje karę pozbawienia wolności nie powyżej 6 miesięcy, należą do właściwości sądów powiatowych (...)”. Otóż przepis ten nazywa przestępstwem również wykroczenia określone w art. 26 (kara pozbawienia wolności do 1 miesiąca), art. 23 (kara pozbawienia wolności do 6 tygodni) i art. 34 (kara pozbawienia wolności do 3 miesięcy) tegoż rozporządzenia. Przepisy art. 3 i 4 ustawy z dnia 14 kwietnia 1937 r. o szkodnictwie leśnym i polnym (Dz. U. Nr 30, poz. 224) nazywają przestępstwami wykroczenia określone w art. 9—12 i art. 15 — 19 tejsze ustawy. Tak samo postępują przepisy art. 8 dekretu z dnia 24 czerwca 1953 r. o wyrobie i przerobie spirytusu (Dz. U. Nr 34, poz. 143) oraz art. 8 dekretu z dnia 24 czerwca 1953 r. o uprawie tytoniu (Dz. U. Nr 34, poz. 144).

Przykładów stwierdzających istnienie przepisów ustawowych nazywających wykroczenie przestępstwem można by znaleźć znacznie więcej, jednakże nie chodzi tu wcale o sukcesy statystyczne. Już z zacytowanych wyżej przepisów wynika w sposób oczywisty, że wykroczenie jest przestępstwem nie tylko w świetle logicznych dedukcji, lecz również w rozumieniu pozytywnych przepisów ustawowych. A zatem *contra experimentum non datum argumentum*.

Na to wszystko mogliby powiedzieć autorzy omawianego projektu prawa o wykroczeniach, że nic ich nie obchodzi, jak było dotychczas, że oni tworzą nowe prawo oparte na nowych koncepcjach i że jedną

z nich jest to, że represją za wykroczenie jest nie zwyczajna kara, lecz kara administracyjna. Otóż nie sądzę, aby nazwanie odpłaty za wykroczenie karą administracyjną pozbawiło je charakteru przestępstwa (wprawdzie najłżejszej kategorii, ale jednak przestępstwa). Z tym przymiotnikiem czy bez niego kara za wykroczenie jest rekwizytem swoistego prawa karnego, jakim jest prawo karno-administracyjne. Jako reakcja na zachowanie się godzące (wprawdzie w mniejszym stopniu niż zbrodnia i występki) w interesy społeczne, kara za wykroczenie zawiera w sobie element dolegliwości. O tyle więc z natury swojej jest ona bardziej jednorodna z treścią i charakterem kary kryminalnej za poważniejsze przestępstwo (za zbrodnię i występki) aniżeli z reakcją na pewne swoiste przewinienia, występującą również pod nazwą kary, jak np. kara pedagogiczna, kara dyscyplinarna czy kara konwencjonalna w prawie cywilnym.

III. Wobec tego, że przepis art. 1 projektu prawa o wykroczeniach proklamuje zasadę *nullum crimen (nulla poena) sine lege* (czy godziłoby się stosować tutaj tak fundamentalną regułę jak zasada legalności w prawie karnym, gdyby wykroczenie nie było przestępstwem?), należy stwierdzić, że przepis ten pozostaje w sprzeczności z przepisem art. 2 projektu. Logiczną bowiem konsekwencją zasady *nullum crimen sine lege* powinna być w tzw. międzyczasowym prawie karnym (czasowa kolizja przepisów ustawowych) zasada *lex retro non agit*. A więc do wykroczenia popełnionego w czasie obowiązywania dawnej ustawy należałoby stosować tę dawną ustawę, chociaż ona już nie obowiązuje w chwili wydawania orzeczenia. Wówczas działanie zasady *nullum crimen sine lege* byłoby prawidłowe i konsekwentne zarówno w sensie pozytywnym (zakaz analogii w prawie karnym), jak i w sensie negatywnym, tj. w sensie zakazu obejmowania wsteczną mocą obowiązującą nowej ustawy wykroczeń popełnionych w czasie obowiązywania dawnej ustawy. Tymczasem przepis art. 2 projektu recypuje zasadę *lex retro agit*. Miejmy nadzieję, że ta niekonsekwencja natury logicznej zostanie stepiona społecznymi korzyściami płynącymi ze stosowania nowej ustawy, jako lepszego i sprawniejszego narzędzia regulującego potrzeby życia. Wszak chyba dlatego doszło do wydania nowej ustawy, że dawną uważano już za nieodpowiednią. Zasada ustawy najwzględniejszej jest słuszna, jeżeli jest to ustawa obowiązująca w chwili popełnienia wykroczenia bądź w chwili wydawania orzeczenia. Natomiast jest ona nietrafna, jeśli chodzi o tzw. *Zwischengesetz*, tj. ustawę obowiązującą w międzyczasie i nie mającą nic wspólnego z żadną z wspomnianych chwil. *Lex mitissima* w rozumieniu projektu to już nie humanitaryzm, lecz sentymentalizm w prawie karnym.

Na temat rodzaju winy w związku z popełnieniem wykroczenia poprzedni projekt prawa karno-administracyjnego wprowadzał dwa warianaty. Według jednego można było odpowiadać za wykroczenie popełnione tylko z winy umyślnej, według drugiego wchodziła w grę również wina nieumyślna. Otóż uważam, że obecny projekt postępuje słusznie stwierdzając w przepisie art. 4, że odpowiedzialność ta ma miejsce zarówno w wypadku winy umyślnej, jak i w wypadku winy nieumyślnej, chyba że przepis szczególny stanowi inaczej. Umyślność i nieumyślność

są stanami psychicznymi niejako wrodzonymi człowiekowi, a więc dla-
czego prawo nie miałyby dać wyrazu temu stanowi. Ponadto wprowadzenie
jedynie winy umyślnej byłoby niebezpieczne. Udowodnienie tej
winy jest bardzo trudne, toteż każdy sprawca wykroczenia starałby
się zwękslować sprawę na tory bezkarnej nieumyślności.

Dobrze się stało, że obecny projekt poprawia w przepisie art. 5 § 1
pkt 2 koncepcję *doli eventualis*, zacieśnioną w poprzednim projekcie
tylko do przestępstwa materialnego (skutkowego). Projekt obecny roz-
szerza tę koncepcję również na przestępstwo formalne. Jest to sta-
nowisko słuszne, gdyż godzenie się na stan przestępny może być nie-
jednokrotnie bardziej karygodne aniżeli godzenie się na skutek prze-
stępny.

Z uznaniem należy również podkreślić, że przepis art. 11 § 3 obec-
nego projektu usuwa błąd, jaki popełniały przepisy art. 8 § 2 i art. 9
§ 2 poprzedniego projektu prawa o wykroczeniach. Mianowicie przepi-
sy te wprowadzały — w związku z upojeniem alkoholowym — kon-
cepcję nie do przyjęcia z punktu widzenia psychologicznego i psychia-
trycznego, a więc punktu widzenia, na jakim musi się opierać nowo-
czesne prawo karne (sądowe i administracyjne). Gdyby poprzedni pro-
jekt uwzględniał przynajmniej *actio libera in causa*, sprawa byłaby do
dyskusji. Nie można się było natomiast zgodzić na rozwiązanie, w myśl
którego miałby całkowicie odpowiadać za swoje działanie lub zaniecha-
nie ktoś, kto bez winy, a nawet przypadkowo upił się do granic zakłó-
cenia czynności psychicznych i w tym stanie popełnił wykroczenie. Ta-
ki sprawca nie może odpowiadać za to, co zrobił bądź czego nie zro-
bił, gdyż co do tego wina jego była wyłączona. Sądzę, że najwłaściw-
szym rozwiązaniem tej społecznej bolączki, jaką jest pijaństwo, byłoby
uznanie za przestępstwo samego faktu upicia się, a karę należałoby re-
gulować zależnie od tego, co taki pijak popełnił. Byłby to wprawdzie
obiektywizm w prawie karnym, ale obiektywizm, ze względu na cel,
usprawiedliwiony.

Redakcja przepisu art. 32 nowego projektu nie jest zbyt szczęśliwa.
W szczególności — co ma oznaczać drugie zdanie § 2 tego przepisu?
Prawdopodobnie chodzi o to, że nie należy wymierzać kary łącznej.
Trzeba by to jednak wyrazić jaśniej. Stwierdzenie, że „wymierza się
karę w granicach tego przepisu”, jest z jednej strony samo przez się
zrozumiałym truizmem, a z drugiej strony nie wyłącza wymiaru
swoistej kary łącznej, mieszczącej się w granicach naruszonego przepi-
su ustawy. Ponadto wolałbym, zgodnie z tradycją kodyfikacyjną w tej
dziedzinie, aby w przepisie § 1 była mowa o zbiegu wykroczeń, a w jed-
nym z dalszych paragrafów należałoby wspomnieć o zbiegu przepi-
sów (ustaw), który uzasadnienie projektu nie trafnie nazywa jednoczy-
nowym zbiegiem wykroczeń. Przecież jeden czyn nie może zbiegać się
z samym sobą. Jednoczynowy zbieg przestępstw to *contradictio in
adiecto*. Sądzę, że przepis art. 32 projektu należałoby przereklamować
ten sposób, aby w § 1 uregulować zbieg wykroczeń naruszających róż-
ne przepisy, w § 2 — zbieg wykroczeń naruszających ten sam przepis
(z zaznaczeniem przy tym, że kara nie może przekroczyć górnej gra-
nicy przewidzianej w tym przepisie), a w § 3 — zbieg przepisów
ustawy.

IV. Przepis art. 29 nowego projektu wprowadza do orzecznictwa karno-administracyjnego warunkowe zawieszenie wykonania kary aresztu. Czy jest to coś nowego w porównaniu z obecnym stanem prawnym *in puncto* tego środka kryminalno-politycznego?

Otóż jest to niewątpliwie *novum*, jeśli chodzi o władzę administracyjną jako czynnik orzekający karę za wykroczenia. Natomiast nie jest to, moim zdaniem, żadną innowacją w stosunku do sądu orzekającego w postępowaniu karno-administracyjnym. Istnieje wprawdzie powszechny pogląd, że sąd nie może warunkowo zawiesić kary aresztu orzeczonej za wykroczenie, gdyż przepis art. 2 prawa o wykroczeniach nie cytuje przepisów art. 61—64 k.k. regulujących kwestię warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności, jednakże pogląd ten jest mylny. Cóż bowiem wynika, a co nie wynika z przepisu art. 2 obowiązującego prawa o wykroczeniach? Otóż z faktu, że przepis ten nie cytuje art. 61—64 k.k., wynika niewątpliwie, że władza administracyjna nie może stosować warunkowego zawieszenia wykonania kary aresztu orzeczonej za wykroczenie. Ta konkluzja jest zupełnie oczywista. Ale czy rozciąga się ona również na sąd? Czy okoliczność, że ustawa nie wyposaża władzy administracyjnej w prawo dysponowania tym środkiem kryminalno-politycznym ma dowodzić, że również i sąd nie ma tego prawa w stosunku do wykroczeń, mimo że ma je w stosunku do zbrodni i występków? *Communis opinio* twierdzi, że prawo o wykroczeniach obowiązuje nie tylko władzę administracyjną, ale również i sąd. Skoro w tym prawie nie ma mowy o warunkowym zawieszeniu kary, to pociąga to za sobą następstwa nie tylko dla władzy administracyjnej, ale również dla sądu. Istotnie, trzeba przyznać, że prawo o wykroczeniach wiąże sąd na równi z każdą inną ustawą. Ze względu jednak na sposób zredagowania art. 2 prawa o wykroczeniach musimy powiedzieć, że prawo to wiąże sąd o tyle tylko, o ile chodzi o jego pozytywne przepisy, natomiast nie odbiera ono sądowi tych uprawnień, które sąd ma na mocy innej ustawy, a które nie stoją w sprzeczności z pozytywnymi postanowieniami prawa o wykroczeniach.

A zatem sąd jest związany prawem o wykroczeniach, jeśli chodzi np. o to, że nie można wymierzyć za wykroczenie kary aresztu surowszej niż 3 miesiące, że grzywny nie można wymierzyć poniżej przepisanej minimum, że musi się respektować okresy przedawnienia, ścigania, wyrokowania i wykonania kary przewidziane za wykroczenia, że sąd nie może konstruować postaci wykroczeń *per analogiam*, lecz jest związany treścią przepisów części szczególnej prawa o wykroczeniach, itp. Ogólnie zatem trzeba powiedzieć, że sąd jest związany tylko tymi przepisami prawa o wykroczeniach, które stanowią normę prawną w formie nakazu bądź zakazu.

Ze niezacytowanie w art. 2 prawa o wykroczeniach pewnych przepisów kodeksu karnego nie odbiera sądowi uprawnień na tych przepisach opartych i że nie stoi ono na przeszkodzie w stosowaniu przez sąd tych uprawnień co do wykroczeń, dowodzi również następująca okoliczność. W art. 2 prawa o wykroczeniach nie są m.i. zacytowane również art. 4—11 k.k. (zagadnienie tzw. międzynarodowego prawa karnego), art. 23—25 k.k. (usiłowanie) i art. 27 k.k. (pomocnictwo). Rozumując w taki sposób, jak to czyni *communis opinio* co do omawianego zagadnienia, powinniśmy powiedzieć, że sądowi nie wolno karać

za wykroczenia popełnione za granicą, za usiłowanie popełnienia wykroczenia ani za pomoc udzieloną do jego popełnienia, ponieważ odpowiednie przepisy kodeksu karnego nie są cytowane w art. 2 prawa o wykroczeniach. Otóż sama teza jest słuszna, ale rozumowanie jest fałszywe. Istotnie, sąd nie może karać za wykroczenia popełnione za granicą, za usiłowanie i pomoc w związku z wykroczeniem, ale wcale nie dlatego, że przepisy art. 4—11, art. 23—25 i art. 27 k.k. nie są cytowane w przepisie art. 2 prawa o wykroczeniach, lecz dlatego, że wyraźnie stoją temu na przeszkodzie pozytywne przepisy prawa o wykroczeniach. A mianowicie art. 3, jeśli chodzi o wykroczenia popełnione za granicą, a art. 5 § 2, jeśli chodzi o usiłowanie i pomocnictwo.

Widzimy więc, że niezacytowanie pewnych przepisów kodeksu karnego w art. 2 prawa o wykroczeniach nie jest w stosunku do sądu tą formą enuncjacji ustawodawcy, w której chciałby on pozbawić sąd pewnych praw płynących z kodeksu karnego. Z przytoczonych uwag na temat niezacytowania w przepisie art. 2 prawa o wykroczeniach niektórych postanowień kodeksu karnego wynika, że sąd w postępowaniu karno-administracyjnym nie może stosować tych nie zacytowanych przepisów kodeksu karnego względem wykroczeń, jeżeli: 1) stosowanie ich jest *expressis verbis* zakazane przepisami prawa o wykroczeniach (art. 3 i art. 5 § 2 tegoż prawa), 2) unormowane tymi przepisami kodeksu karnego zagadnienia są inaczej uregulowane pozytywnymi przepisami prawa o wykroczeniach (art. 1, 4, 5 § 1, 6—15 prawa o wykroczeniach), wreszcie 3) postanowienia kodeksu karnego są bezprzedmiotowe w stosunku do wykroczeń ze względu na ich szczególne zastosowanie do zbrodni i występków (np. art. 37 lit. a) i b), art. 38, art. 39, art. 57 § 1, art. 65—68 k.k.). Jeżeli żadna z tych trzech i tym podobnych ewentualności nie zachodzi, sąd może stosować względem wykroczeń wszystkie te przepisy, które ma prawo stosować z mocy kodeksu karnego wobec zbrodni i występków.

Konkluzja ta nabiera charakteru sądu oczywistego, jeżeli się zważy, że obok wykroczeń administracyjnych są jeszcze wykroczenia sądowe, a więc takie, których rozpoznawanie należy do bezpośredniej kompetencji sądu (zob. art. 16 § 3 przepisów wprowadzających kodeks karny i prawo o wykroczeniach). Czyżby i w tych wypadkach sąd nie mógł warunkowo zawieszać kary aresztu? A jeśli ma to prawo w stosunku do wykroczeń uregulowanych odrębnymi przepisami ustawowymi poddającymi wykroczenia wprost kompetencji sądowej, to dlaczego nie miałyby go w stosunku do wykroczeń uregulowanych w przepisach art. 17—63 prawa o wykroczeniach i w stosunku do innych wykroczeń administracyjnych?

Nawiązując do wspomnianej wyżej konkluzji, należy stwierdzić, że nie jest ona sprzeczna z przepisami ustawowymi i że sądowe zawieszenie kary aresztu za wykroczenie nie jest obce duchowi polskiego ustawodawstwa karnego. Świadczy o tym art. 12 § 2 przepisów wprowadzających kodeks karny i prawo o wykroczeniach. Według tego przepisu stosuje się do przestępstw określonych w art. 624—627 k.k. z 1903 roku przepisy części ogólnej kodeksu karnego, a zatem również przepisy art. 61—64 k.k. dotyczące warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności. Te przestępstwa określone art. 624—

—627 k.k. z 1903 roku są to wykroczenia polegające na kradzieżach leśnych.

Pozostaje jeszcze do rozważenia zagadnienie, czy uzasadniony jest przepis art. 29 projektu prawa o wykroczeniach wyposażający władzę administracyjną w tak subtelny środek kryminalno-polityczny jak warunkowe zawieszenie wykonania kary aresztu. Sądzę, że nie należy mieć co do tego zasadniczych wątpliwości, ale pod warunkiem, że ten, kto będzie tym środkiem dysponował, będzie posiadał odpowiednie kwalifikacje oparte na właściwym wykształceniu prawniczym. Drugą rękojmnią należytego stosowania nie tylko tego środka kryminalno-politycznego, lecz w ogóle prawidłowego funkcjonowania orzecznictwa karno-administracyjnego powinna być kontrola sądowa. Jest ona konieczna nie dlatego, jakoby wyższa władza administracyjna nie potrafiła zatwierdzać lub uchylać orzeczenia niższej władzy administracyjnej, lecz dlatego, że obywatel widzi w niej gwarancję praworządności. Społeczeństwo ma zaufanie do czynnika sądowego, prawo więc musi to respektować i dać temu wyraz.

Kontrolę sądową wyobrażam sobie w ten sposób, że już od orzeczenia karnego władzy administracyjnej I instancji można by się odwołać do właściwego sądu. Myślę, że taka koncepcja czyni zadość zarówno postulatowi zasadniczemu, jakim jest gwarancja praworządności, jak i ekonomii procesowej, polegającej na tym, by nie rozwlekać postępowania, zwłaszcza, że chodzi o sprawy drobne, jakimi z natury swojej są wykroczenia. Nie sądzą, ażeby było celowe uruchamianie postępowania w obydwu instancjach administracyjnych wraz z ewentualnym postępowaniem z tytułu nadzoru, a następnie dopiero wszczynanie postępowania sądowego. Nie uważam bowiem takich zdarzeń, jak np. nieprawidłowego trzepania dywanów czy niedozwolonego zbierania jagód leśnych, za sprawę tak dalece ważną, żeby do jej rozpatrywania mobilizować aż tyle czynników urzędowych.